SOC[illegible]DEMOKRACJA KRÓLESTWA POLSKIEGO i LITWY.

[Luxemburg Róża]

Z doby rewolucyjnej.



CO DALEJ?

№ 3.



Wydawnictwo
„Czerwonego Sztandaru".
Warszawa, rok 1906




BIBLIOTEKA NARODOWA
BN


A

CO DALEJ?

№ 3.



Strejk powszechny, przemysłowy, kolejowy i pocztowy, rozpoczęty z końcem grudnia, został zakończony. Kontrrewolucja rządowa i burżuazyjna, rosyjska prasa chuliganów i polska prasa Narodowej Demokracji tryumfują, że strejk powszechny, zwłaszcza kolejowy, tym razem się „nie udał“, że wiece były słabo uczęszczane, że duch i nastrój bojowy podczas tego strejku były znacznie słabsze, niż za poprzednich. Reakcja wnioskuje stąd z radością, że wpływ „podżegaczy“ socjalistycznych słabnie i że lud, zmęczony i wyczerpany poprzedniemi wysiłkami, zaczyna odmawiać posłuszeństwa swoim prowodyrom. Burżuazja, a zwłaszcza nasza inteligiencja burżuazyjna, grająca w rewolucji rolę widza, przypatrującego się walce z bezpiecznego ukrycia, przez szpary parkanu, i wyczekującego, rychło li skończy się walka, a zacznie używanie „w spokoju“ owocu krwawych ofiar proletarjatu, ta inteligiencja burżuazyjna, gotowa zawsze ukorzyć się przed imponującą jej siłą bagnetu, zaczyna już znowu powątpiewać o zwycięstwie rewolucji. Ludzie, nie mający żadnego związku duchowego z masą proletarjatu, nie rozumiejący ani konieczności dziejowej tej rewolucji, która grzmi nad krajem od roku, ani jej logiki wewnętrznej, ani gwarancji jej

zwycięstwa, wnoszą o losach całej rewolucji po każdym najdrobniejszym wahaniu się szali między ludem a kontrrewolucją i gotowi są dziś uwierzyć znowu w siłę absolutyzmu, a zwątpić o sile proletarjatu, dlatego, że chwilowo żołdak z bagnetem maszeruje krokiem zwycięscy po ulicy, że mord i bezeceństwo są na porządku dziennym, że prasa skneblowana, wolność osobista znieważona, związki wzbronione, wiece publiczne zawieszone, słowem, cała „konstytucja" pozornie zniesiona.

Przypatrzmy się położeniu uważniej. Na pierwszy rzut oka, na pozór może się ludziom krótkowidzącym i bezmyślnym istotnie wydawać, że z ostatniej próby z rewolucją reakcja wyszła zwycięsko. Wszak strejk powszechny został zakończony, podczas gdy stan wojenny trwa nadal, Durnowo i jego polityka gwałtu panuje, a absolutyzm obstaje przy prawie nahajki, nie uznając prawa związków kolejowców ani pracowników poczt i telegrafów. *Pozornie* strejk powszechny nie osiągnął więc celu. Czyżby oznaczało to, że ten oręż potężny tym razem się stępił, że strejk powszechny, któremu zawdzięczamy dotychczas najgłówniejsze zdobycze rewolucji, przestaje działać?

Kto tak pomyśli, ten dowiedzie tylko, że był ślepym zupełnie na dotychczasowe dzieje rewolucji i rolę w niej strejku powszechnego. Strejk powszechny jest i pozostaje potężnym orężem walki robotniczej, ale jest on właśnie tylko *orężem*, którego użycie i skuteczność zależy zawsze od okoliczności, od danych warunków i momentu walki. Mieliśmy dotychczas, od wybuchu otwartej rewolucji robotniczej w styczniu ubiegłego roku, trzy razy strejk powszechny, który olbrzymią falą rozlał się po całym państwie, nie licząc miejscowych strejków w oddzielnych miastach i okolicach, wybuchających tu i owdzie prawie bez przerwy. Trzy razy strejk wybuchał w całej Rosji i Polsce, jako wyraz walki bezpośredniej z caratem, i za każdym

razem inne było jego źródło, inne mu towarzyszyły okoliczności, inne miał znaczenie i rolę w ogólnym przebiegu rewolucji.

I.

Po raz pierwszy fala strejków powszechnych potoczyła się z Petersburga po 22 stycznia, po owej pamiętnej nazawsze rzezi bezbronnego proletarjatu petersburskiego, udającego się w 200-tysięcznym pochodzie do pałacu carskiego z błaganiem o wolność polityczną i 8-godzinny dzień roboczy. Na wieść o tym powstaniu pokojowym braci w Petersburgu i o dokonanej na nich zbrodni caratu porwał się i stanął do walki proletarjat we wszystkich okolicach i miastach przemysłowych państwa: w Polsce, na Kaukazie, w Inflantach, na południu, w środkowej Rosji, w Syberji. Robotnicy porywali się wszędzie prawie żywiołowo na wieść ze stolicy carowej; strejk powszechny wybuchał sam przez się, partje socjalistyczne ledwie nadążały dać hasło do strejku, dać wyraz energji bojowej mas robotniczych, spieszących do wyrażenia swej solidarności z proletarjatem Petersburga. Na tym właśnie polegały sens i treść owego pierwszego wybuchu strejku powszechnego. Był to pierwszy wyraz wspólnej akcji politycznej, wspólnych dążeń klasowych robotników Petersburga, Moskwy, Kijowa, Odesy, Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Dąbrowy, Rygi, Kaukazu, Tomska i Tobolska—całego państwa. Przedtym robotnicy każdego miasta, każdej prowincji walczyli z kapitałem i z caratem osobno. Łączyła ich wspólna idea, jednakowe interesy, jednakowe dążenia. W owym strejku powszechnym styczniowym i lutowym wspólność dążeń proletarjatu w całym państwie stała się po raz pierwszy ciałem, objawiła się w czynie, we wspólnej, jednoczesnej walce

na jedno hasło. Sam ów strejk, jako protest przeciw rzezi petersburskiej i wyraz braterstwa z petersburskim proletarjatem, zawierał swą treść i swe znaczenie sam w sobie, był on bowiem pierwszym objawem politycznym całego proletarjatu państwa naraz, pierwszym aktem wspólnej woli i walki. Strejk ten powszechny to były narodziny polityczne proletarjatu Rosji, Polski, Litwy, Inflant, Kaukazu, Syberji, jako jednej klasy, i zainaugurowanie wspólnej jego walki klasowej z kapitałem i z caratem.

Stosownie do tego *skutki* pierwszego strejku powszechnego były niezmierzone. Nie obalił on jeszcze absolutyzmu, ale poruszył i wzrychlił cały grunt społeczny, z którego wyrasta walka klasowa proletarjatu. Jak po wylewie wiosennym rzeki gleba użyźniona naokoło poczyna bujnie rodzić i niebywałe plony wydawać, tak świadomość klasowa proletarjatu, świadomość jego krzywd społecznych, zbudzona naraz potężnym strejkiem powszechnym, zawrzała i wybuchnęła niezliczoną ilością strejków częściowych, miejscowych, fachowych. Zbudzony własnym czynem ogólnoklasowej walki, proletarjat całego państwa począł potrząsać swemi kajdanami, walczyć o polepszenie codzienne swego bytu, upominać się o swe niezliczone krzywdy. Przez całą wiosnę i lato trwało jeszcze działanie owego pierwszego strejku powszechnego, który dał hasło do niezmordowanej walki, robotników z panowaniem kapitału, walki w każdej okolicy, w każdym mieście, w każdej fabryce, walki skupiającej całą wielorakość i różnorodność żądań miejscowych około jednej wspólnej osi: hasła ośmiogodzinnego dnia roboczego i wolności politycznej.

Zgoła inne już były okoliczności, w których wybuchnął drugi strejk powszechny— z końcem października. Walka proletarjatu w całej Rosji i Polsce, rozpoczęta na hasło rzezi petersburskiej i trwająca bez

przerwy prawie pół roku, zmusiła absolutyzm do pierwszej kapitulacji. Widząc, że samym krwi rozlewem rewolucji robotniczej już stłumić w żaden sposób nie zdoła, rząd carski podjął próbę uśmierzenia jej podstępem, oszukania walczącego proletarjatu *pozorem* wolności politycznej. Wypracowany i ogłoszony został ów sławetny projekt „Dumy“ Bułyginowskiej, która miała pod płaszczykiem rządów konstytucyjnych faktycznie wzmocnić tylko wszechwładztwo nahajki, podparłszy chwiejący się tron cara przy pomocy reakcyjnej burżuazji i szlachty, a pod pozorem wolności politycznej pozbawić lud pracujący wszelkich praw politycznych.

Wybieg ten absolutyzmu stworzył chwilowo dla sprawy wolności poważne niebezpieczeństwo. Nietylko nasza reakcyjna burżuazja, ale i liberalna szlachta rosyjska gotowa była natychmiast przyjąć wyciągniętą prawicę krwawą caratu dla wspólnego oszukania klasy robotniczej. Gdyby proletarjat spokojnie był pozwolił przeprowadzić komedję wyborów do „Dumy“ bułyginowskiej i rozpocząć komedję owego prawodawstwa „Dumy“, złożonej z garści burżuazyjnych i szlacheckich pachołków caratu i pozbawionej wszelkiej mocy prawodawczej, wówczas na długi może okres czasu rewolucja ucichłaby i cel oszustwa carskiego byłby osiągnięty. Cała wielka masa ludu miejskiego i wiejskiego, mało lub całkiem nieuświadomionego, nie umiejącego rozróżniać rzeczywistej wolności politycznej od zamaskowanego despotyzmu, przyjęłaby szalbierczą komedję absolutyzmu za dobrą monetę, za prawdziwe zwycięstwo woli ludu i na pewien czas pogrążyłaby się znowu w uśpieniu i bierności. Strejk powszechny z końcem października położył kres zamiarom rządu carskiego, zniweczył projekt bułyginowski, wybory, „Dumę“ i całą niecną komedję caratu. Powszechnym porzuceniem pracy świadoma część klasy robotniczej

tym razem głośno wypowiedziała, że żadne wybiegi absolutyzmu nie zdołają jej oszukać, że żąda ona nie osłonięcia absolutyzmu, tylko zupełnego obalenia jego rządów. Tym strejkiem świadoma warstwa proletarjatu otworzyła oczy najszerszym kołom ludu na złodziejskie zamiary caratu, ostrzegła je przed niebezpieczeństwem i powołała do niezwłocznej walki. Skutek strejku był natychmiastowy: manifest carski z dnia 30-go październikа, obiecujący tym razem prawdziwą już wolność polityczną, pogrzebał projekty bułyginowskie i otworzył nową fazę rewolucji.

Między październikowym strejkiem powszechnym a styczniowym zachodzi już ogromna różnica pod wszystkiemi względami. Wybuch strejku styczniowego był przeważnie żywiołowy. Robotnicy porzucali wszędzie pracę na wieść o rzezi petersburskiej, wiedzeni zdrowym instyktem klasowym. Strejk październikowy natomiast był już zupełnie świadomą akcją polityczną proletarjatu, zmierzającą do określonego zupełnie celu: zniweczenia projektu „Dumy" bułyginowskiej. Hasło do strejku styczniowego dała rzeź bezbronnego pochodu robotników do cara z prośbą o wolność, hasło do październikowego dali świadomi i walczący pod sztandarem socjaldemokracji kolejowcy moskiewscy, a za nimi kolejowcy całego państwa. W samych zatym warunkach wybuchu drugiego strejku powszechnego wyraził się ogromny postęp sprawy robotniczej i rewolucyjnej. I ze swojej strony strejk październikowy pchnął sprawę rewolucji potężnie naprzód.

Manifest carski z 30 października chciał zażegnać burzę rewolucyjną uroczystą obietnicą prawdziwej wolności politycznej, skoro się okazało, że zażegnać jej prostym pozorem wolności już niepodobna wobec dojrzałości politycznej proletarjatu. Ale ta sama dojrzałość polityczna robotnika sprawiła też, że carska obietnica, o której dotrzymaniu absolutyzm ani

myślał na serjo, natychmiastowo lud sam swoim rewolucyjnym wszechwładztwem urzeczywistnił. Od początku listopada wolność polityczna stała się ciałem, zanim satrapi carscy obejrzeć się zdołali Wolna od pęt cenzury prasa, wolne zgromadzenia ludowe, wolne słowo, demonstracje, wolne związki, to wszystko masa ludowa zdobyła i wzięła sobie szturmem w przeciągu dni kilku. Wolność faktyczna zapanowała w Petersburgu i w Moskwie i w Warszawie—w całym państwie. Ale pierwszym i najważniejszym użytkiem wolności politycznej dla proletarjatu we wszystkich krajach jest — otwarta i mocna organizacja klasowa. Za przewodem socjaldemokracji klasa robotnicza, a za nią urzędnicy i drobnomieszczaństwo rzucili się do tworzenia związków. Idea stałej organizacji do walki klasowej, nieznana w żadnej z poprzednich rewolucji, a wzięta z walki klasowej proletarjatu stała się duszą tej rewolucji robotniczej. Jak po pierwszym strejku styczniowym za przykładem proletarjatu przemysłowego sfery drobnomieszczańskie, inteligiencja, urzędnicy, artyści, z drugiej strony lud wiejski, odczuli po raz pierwszy swe klasowe przeciwieństwo do wyzyskiwaczy, poraz pierwszy poczęli używać oręża *strejku* w celu polepszenia swej doli, tak po drugim strejku powszechnym i zdobytej przezeń faktycznej wolności wszystkie te sfery poczęły za przykładem proletarjatu przemysłowego używać po raz pierwszy oręża *organizacji* i rzuciły się do tworzenia związków. Najważniejszym krokiem w tym ogólnym postępie rewolucji było zorganizowanie się pracowników poczty i telegrafu. Ale właśnie dlatego ogólny rozkwit organizacji wywołał nowy wysiłek ginącego rządu carskiego. Zatamowanie gwałtem tego olbrzymiego parcia do organizacji, zatamowanie związanej z nim wolnej prasy i zgromadzeń, oto co carat spróbował dokonać za-

machem swym na związek pocztowców i telegrafistów. I na ten to zamach odpowiedzią był bohaterski, przez cały świat podziwiany strejk powszechny pracowników poczt i telegrafów, którego zakończeniem był ostatni trzeci strejk powszechny robotników przemysłowych i kolejowców.

Tym razem okoliczności, towarzyszące strejkowi, były zgoła odmienne od dwuch poprzednich. Znaczenie pierwszego strejku powszechnego w styczniu polegało na tym, że stał się on wogóle możliwy, że był on pierwszą wspólną akcją klasową proletarjatu w całym państwie, że zbudził świadomość klasową robotników w caracie i zespolił ich do dalszej walki.

Całą dalszą rewolucję należy uważać w tym sensie za rezultat i zdobycz owego pierwszego strejku, który był dopiero otwartym wypowiedzeniem walki caratowi ze strony klasy robotniczej. Drugi strejk październikowy był już odpowiedzią na wybiegi oszukańcze absolutyzmu i zniweczył wszelką możliwość utrzymania caratu pod jakąkolwiek osłonką konstytucyjną. Rezultatem i zdobyczą tego strejku był manifest 30 października i faktyczna wolność prasy, zgromadzeń, związków, słowa, które zostały urzeczywistnione natychmiast po manifeście.

Tym razem, przy trzecim strejku, chodziło już o obronę tej faktycznej wolności, która była prze bojem zdobyta przez klasę robotniczą, a którą absolutyzm cofnąć i skasować postanowił. Przedmiotem walki jest już teraz nie ten lub ów projekt absolutyzmu, o którego odrzucenie chodzi. Carat porzucił wszelkie wybiegi, gdyż po losach bułyginowskiej komedji oraz manifestu z 30 października jasną się stała ich bezcelowość, a wystąpił bez maski do zniweczenia zrodzonej już wolności politycznej i dalszego jej rozwoju siłą. Z chwilą, gdy z jednej strony wolność polityczna, przynajmniej jej najelementarniejsze zasady weszły

już w krew i ciało, stały się własnością masy ludowej, a z drugiej strony rząd carski otwarcie usiłuje cofnąć tę wolnośc gwałtem, walka może się toczyć już tylko o samo *istnienie* carskiego rządu. To znaczy, że walka rewolucyjna dobiega do swego właściwego celu, do ostatniej mety. Nie w tym znaczeniu, iż już w najbliższym czasie sprawa zostanie rozstrzygniętą. Przeciwnie, walka może i będzie prawdopodobnie trwała jeszcze długo. Ale dobiega ona do mety, do stanowczego zwrotu w stosunku do rządu carskiego, swego najbliższego wroga. W pierwszej fazie rewolucji skupiła się dopiero i zszeregowała armja rewolucyjna proletarjatu. W drugiej armja ta wydarła faktyczną wolność polityczną i zniweczyła faktycznie panowanie absolutyzmu. Teraz już chodzi o uprzątnięcie ostateczne z drogi tego, co z rządu carskiego zostało: panowania gwałtu, tamującego dalszy rozwój wolności politycznej.

Dość jest zastanowić się nad temi etapami, nad tym stopniowym rozwojem rewolucji, aby zrozumieć, że tym razem strejk powszechny sam jeden sprawy rozstrzygnąć nie mógł. Mógł on spełnić całkowite swe zadanie w styczniu, gdy chodziło o pierwszy akt wspólności klasowej proletarjatu. Mógł dopiąć celu i w październiku, gdy szło o wyrażenie protestu i pogardy dla komedji caratu, gdy wystarczało pokazać, że lud pracujący poznaje się na podstępie i oszustwie rządu, aby oszustwo i podstęp ustąpić musiały ze sceny, jak zużyty łachman, jak wykryta karta fałszywa szulera.

Teraz rząd już nie podstępem, lecz wyłącznie gwałtem próbuje cofnąć wydartą mu wolność polityczną. Niema już żadnych nieporozumień ani wybiegów, rewolucja i kontrrewolucja stoją przeciw sobie z otwartą przyłbicą, zamach rządu na zaczątki wolności politycznej jest otwartym wyzwaniem na bój ostatni. Za-

tym sprawę ostatecznie rozstrzygnąć już może tylko siła fizyczna, odpowiedź na gwałt gwałtem, na zamachy rządu powszechnym powstaniem i walką uliczną. Strejk powszechny działał i działać będzie zawsze, jako najdoskonalszy wyraz woli i świadomości przednich szeregów rewolucyjnego proletarjatu i jako środek budzenia tej świadomości i woli w nieuświadomionych jeszcze warstwach ludu. Dlatego strejk powszechny pozostanie niezbędnym i najważniejszym orężem rewolucyjnej klasy robotniczej, dla której wyrażanie i szerzenie świadomości jest treścią i podstawą walki klasowej. W tym znaczeniu żaden strejk nie jest chybiony, każdy olbrzymie przynosi skutki. Ale w fazie obecnej, skoro carat nie może już ani pomijać ani oszukać woli proletarjatu i chce ją tylko gwałtem prostym złamać, teraz, jako uzupełnienie strejku powszechnego, występuje na plac boju z konieczności powstanie orężne i walka uliczna.

To właśnie położenie panowało nad ostatnim strejkiem powszechnym, nadając mu pewne cechy wahania i zewnętrznej niepewności. Jeżeli masy ociągały się tym razem do pewnego stopnia ze strejkiem, jeżeli wiece socjalistyczne nie wywoływały takiego zapału i porywu, jak w poprzednich fazach walki, to jestto nieświadomym wyrazem nieomylnego instynktu masy proletarjatu, która wyczuwała z położenia, że sam strejk powszechny nie wystarcza już, że może on być już tylko wstępem i hasłem do szeregu walk otwartych, ulicznych z rządem gwałtu i mordów. Jeżeli zatym strejk powszechny tym razem się „nie udał“, to nie dlatego, że masy są strejkiem i walką przesycone, lecz naodwrót dlatego, że czują one potrzebę dalszej, bardziej stanowczej walki, dlatego, że ich poczuciu i instynktowi sam strejk powszechny już nie wystarcza. Innemi słowami, przebieg ostatniego strejku jest dowodem, nie że sprawa rewolucyjna się cofa

i słabnie, tylko wprost odwrotnie, że posuwa się ona naprzód i wzmaga, nie że prowodyrowie socjalistyczni poczynają tracić wpływ na masy, lecz że masy, jak zwykle na zwrotnych punktach walki, popychają same prowodyrów żywiołowo do bardziej stanowczych haseł, że przesunęliśmy się do nowej fazy rewolucji, która otwiera przed nami pole nowych, potężniejszych daleko walk, niż dotąd. I tak jak przedtym już pojedyńcze oddziały proletarjatu wyprzedzały całą armję w walce, wskazywały swemi żywiołowemi poczęści wybuchami te drogi i formy, które walka całego proletarjatu przyjąć musi świadomie, tak i tym razem Moskwa ze swą rewolucją uliczną, niemniej Ural, Bachmut, Rostów nad Donem, Inflanty dają już hasło i wskazują drogi do nowej fazy walk zbrojnych. To „nieudanie się" ostatniego strejku powszechnego, z którego raduje się ślepota zbirów carskich i reakcyjnej burżuazji, jest samo tryumfem rozwoju sprawy rewolucyjnej i zapowiedzią zbliżającego się szeregu starć gwałtownych i ostatnich z caratem.

II.

Socjaldemokracja od samego początku walki z caratem głosiła i wyjaśniała, że obalenie absolutyzmu i urzeczywistnienie wolności politycznej możliwe jest tylko przez ogólne powszechne powstanie uświadomionej politycznie masy ludu roboczego w całym państwie. Socjaldemokracja wyjaśniała również od początku rewolucji, że urzeczywistnienie takiego powszechnego powstania klasy robotniczej nie jest możliwe inaczej, jak drogą stopniowego i częściowego powstawania do walki warstw najbardziej uświadomionych. Socjaldemokracja wyjaśniała, że każde częściowe i miejscowe powstanie i walka robotników, choć z początku stłumione, po-

suwają o krok naprzód sprawę rewolucji, gdyż, popierwsze, odgłosem walki szerzą świadomość i energję rewolucyjną w nieświadomych i biernych jeszcze kołach ludu, przygotowując w ten sposób zespolenie i zorganizowanie rewolucyjne całego proletarjatu, podrugie, dezorganizują rządy absolutyzmu i osłabiają w ten sposób jego odporność, potrzecie, zjednywują poczęści wojsko przez zetknięcie z ludem walczącym, a poczęści stwarzają warunki masowego uzbrojenia robotników w samej walce. Socjaldemokracja wyjaśniała w ten sposób, że wszystkie trudności i zagadnienia rewolucji rozwiązują się nie jakiemiś sztucznemi wybiegami i cudownym działaniem kierujących partji socjalistycznych, lecz jedynie przez sam rozwój logiczny i nieubłagany masowej walki proletarjatu. Zadaniem kierownictwa socjaldemokracji jest przytym jedynie wnoszenie świadomości własnego ich ruchu klasowego w masy proletarjatu i skupienie, utrwalenie w stałej organizacji klasowej tych warstw przodujących, które bieg rewolucji i agitacja socjaldemokratyczna uświadomiły.

Rok okrągły trwa rewolucja otwarta w państwie i cały jej przebieg dotychczasowy potwierdził każde słowo, które głosiła socjaldemokracja. Powoli krok za krokiem zarzewie rewolucji przenosiło się z miejsca na miejsce, aż nastąpiło to zespolenie proletarjatu walczącego na całym obszarze caratu w jedną armję, która teraz panuje nad każdym krokiem walczących w Polsce, w Petersburgu, w Moskwie, w środkowej i południowej Rosji i zmusza rewolucjonistów każdego miasta i prowincji lub stolicy do oglądania się za każdym krokiem na państwo całe. Dawniej wystąpienia oddzielne Polski, Petersburga, Moskwy, Odesy, Kaukazu miały każde zosobna znaczenie nowego ciosu i wyłomu w twierdzy absolutyzmu. Dziś zwłaszcza udział kolejowców i pocztowców w rewolucji zespolił na tyle rewolucję na całym obszarze państwa, że pojedyncze

choćby najwaleczniejsze wystąpienia jakiegokolwiek miasta lub całej okolicy sprawia wrażenie nie tryumfu, lecz raczej porażki rewolucji.

Jednocześnie konieczność powstania powszechnego do walki otwartej, ulicznej, stanęła na porządku dziennym. Choć przewidziana i głoszona przez socjaldemokrację od samego początku, stanęła jednak, nie jako narzucony masie sztuczny wymysł „podżegaczy", lecz jako wynik, konsekwencja logiczna z samego przebiegu dotychczasowego rewolucji. Konieczność ta wysunęła się sama przez się z położenia, z rozwoju walki rewolucyjnej, z wyczerpania wybiegów po stronie caratu, ze spotęgowania świadomości i siły po stronie rewolucji. Ta to konieczność ciążyła już nad ostatnim strejkiem powszechnym, rodząc to uczucie niejasne oczekiwania, niepewności i wahania, które nadało pewne cechy porażki strejkowi, będącemu w gruncie rzeczy nowym postępem, nowym stanowczym krokiem naprzód po drodze rozwoju sprawy rewolucyjnej.

W ten sposób bieg walki, rozwijającej się podług wszelkich zasad prawdziwej walki masowej, doszedł obecnie do fazy, w której same zdobycze i postępy rewolucji, stanowiące warunki i rękojmię jej ostatecznego zwycięstwa, tymczasowo, w fazie przejściowej, stwarzają pozory jej wahania i niemocy. Rewolucja masowa, robotnicza, rozwijająca się nie mocą „rozkazów" garstki samozwańczych „wodzów", lecz podług praw historycznego zjawiska, tym się właśnie różni od świetnych i błyskotliwych rewolucji burżuazyjnych, że pełna jest pozornych wahań, pozornych porażek, a nawet pozornego cofania się wstecz. „Rewolucje burżuazyjne, powiada Karol Marx w swym dziele „18-ty Brumiaira", szybko kroczą od zwycięstwa, do zwystwa dramatyczne ich efekty piętrzą się z coraz większą świetnością, ludzie i rzeczy zdają się w brylantowe blaski ujęci, ekstaza jest rzeczą codzienną. Ale te rewolucje są

krótkotrwałe, szybko dosięgają one zenitu i społeczeństwo musi przeżywać długi okres przygnębienia i rozczarowania, zanim jest ono w stanie natrzeźwo uświadomić sobie rezultaty swego okresu burzliwych dążności. Rewolucje proletarjatu, przeciwnie, bezustanku krytykują same siebie, coraz zatrzymują się w swym pochodzie, wracają do etapów rzekomo już przebytych, aby rozpoczynać dzieło na nowo, z bezlitośną gruntownością wyszydzają połowiczność, słabość i nieudolność swych własnych prób początkowych, obalają wroga, jak gdyby tylko po to, aby tenże z dotknięcia ziemi nowych sił zaczerpnął i wzmógł się jeszcze potężniej niż przedtym, cofają się znowu i znowu przed nieokreślonym ogromem swych własnych zadań, aż póki nie wytworzy się sytuacja, odcinająca wszelką drogę do odwrotu, póki okoliczności same nie zawołają: Hic Rhodus, hic salta! tu jest Rodos, tu musisz skoczyć"!

Samokrytyka, czyli *uświadamianie sobie* na każdym kroku kierunku, logiki i podstaw własnego ruchu klasowego przez masę robotniczą jest tym źródłem, z którego znowu i znowu czerpie ona moc do nowej walki i wyjaśnia sobie własne wahania i porażki, jako tyleż dowodów własnej siły i niechybnego zwycięstwa.

W chwili obecnej zadania dalsze rewolucji wydają się na pozór znowu trudnościami nie do rozwiązania. Z jednej strony sam strejk powszechny wyłącznie pokojowy wydaje się na pierwszy rzut oka, jako oręż walki, wyczerpanym, zużytym. Z drugiej strony powstanie i walka orężna zdają się być jeszcze całkiem nieprzygotowane. Oto powstanie bohaterskie proletarjatu w Moskwie stłumione w krwi potokach, zakończone zewnętrznie porażką. Oto żołdactwo gotowe jeszcze do mordów i posłuszne rozkazom zbrodniarzy rządowych. Oto masa ludu, nieuzbrojona jesz-

cze i bezbronną piersią wystawiona na strzały mordercze wojska.

Ale takim jest położenie tylko wzięte powierzchownie. W rzeczywistości ten sam bieg i rozwój rewolucji, który nas pchnął ku konieczności powstania i walk otwartych, stworzył już wszelkie warunki i pewność zwycięstwa. Bieg ten i rozwój mianowicie zaznacza się od pierwszego dnia niezmiennie i niezachwianie w dwuch kierunkach: szanse i moc rządu zmniejszają się bezustannie, szanse i moc rewolucji robotniczej rosną i powiększają się również bezustannie.

W pierwszej fazie rewolucji proletarjat przemysłowy występował sam jeden do walki. W Rosji rdzennej inteligiencja postępowa i demokratyczna popierała go moralnie, tchórzliwie wtórowała mu szlachta liberalna; u nas w Polsce i tego nie było. Robotnik miejski sam jeden, opuszczony od wszystkich, sam przeciw całemu społeczeństwu burżuazyjnemu podjął bój z absolutyzmem. Zaraz po pierwszej fali strejkowej poczęły się obsuwać fundamenty tej złączonej reakcji i bierności społeczeństwa, warstwy ludowe poczęły się wyłaniać z niego i przyłączać do proletarjatu fabrycznego. Przyłączyli się powoli drobni urzędnicy, przyłączyli kolejowcy, potym pracownicy poczt i telegrafów, przyłączyła jednocześnie marynarka, poczęły się przyłączać jedna załoga wojskowa za drugą, wreszcie i pożar powstania chłopskiego ogarnął wieś w całej Rosji, na Inflantach, podniosło rokosz ogólny wojsko w Mandżurji. Zastępy walczących rosły i rosną więc z dniem każdym, niezadowolenie i krzywdy, nagromadzone wiekami, wybuchają w coraz innej formie, teren rewolucji rozszerza się bezustannie. Przytym każda nowa zyskana placówka pozostaje zdobyczą, której nic wydrzeć nie zdoła.

Strejk kolejowców, strejk pocztowców pozornie spełzły na niczym, gdyż nie osiągnęły bezpośredniego

swego celu: uznania związków przez absolutyzm. Ale przez zakończenie strejku ani zbudzone raz niezadowolenie białych murzynów kolei i poczty, ani ich faktyczna łączność i związek w całym państwie zniweczone już być nie mogą, stanowią one stały dorobek rewolucji i stały ferment dalszych walk. Rokosz marynarki w Sewastopolu, Kronsztacie, rokosz różnych oddziałów wojskowych w Moskwie, w Kijowie, w Odesie mogły być stłumione. Ale wrzenie w marynarce i w armji lądowej oczywiście nie zanikło przez to, tylko przeciwnie, tym potężniej się szerzy, im gwałtowniej i bezwzględniej jest tłumione, tak, że każdy dotychczasowo zwycięsko odparty wybuch wojskowy jest rękojmią niezawodną coraz częstszych, potężniejszych nowych wybuchów. Wreszcie i powstanie chłopskie, mimo, że tłumione jest krwawo w tej lub innej wsi, nie może się już zakończyć, aż wraz z całą rewolucją, gdyż obudzony raz z letargu i w ruch wprawiony lud wiejski nie wróci do stanu bierności, dopóki rewolucja robotnicza naokoło rzuca coraz nowe głownie palące w nagromadzone wiekami śpichrze chłopskiej krzywdy i niedoli.

W ten sposób armja rewolucyjna w pochodzie swym rośnie bezustannie, jak lawina, i rośnie nastałe, mając jedynie zyski i nie znając strat w swych rozmiarach. A wraz ze wzrostem i różnorodnością szeregów rewolucji mnożą się coraz bardziej i urozmaicają formy jej natarcia, metody jej walki. Obok strejku przemysłowego stanął w ostatnich miesiącach strejk kolejowy i pocztowy, czyli zatamowanie komunikacji, które nadaje akcji rewolucyjnej znaczenie wprost międzynarodowe, polityczne, finansowe. Obok pokojowego strejku po miastach, obok rewolucji „rąk założonych“, staje chłopska wojna wideł i cepów, obok strejku robotniczego i buntu chłopskiego — rokosz pancerników i wojna morska.

Po drugiej stronie zasoby kontrrewolucji z dniem każdym topnieją i to bezpowrotnie. Pogromy żydowskie, ta najważniejsza metoda napadu ze strony absolutyzmu w pierwszej fazie rewolucji, są już bronią zużytą i niezdatną. Jedynym ich skutkiem stałym była kompromitacja caratu wobec zagranicy. W samej Rosji i w Polsce wywołanie pogromów stało się już niemożliwe tam, gdzie istnieją uświadomione rewolucyjne szeregi robotników. Hece żydowskie stały się już niemożliwością w Polsce, w Petersburgu, w Moskwie, w Rydze, we wszystkich ważniejszych o środkach rewolucji. Możliwe one są jeszcze tylko w zapadłych mieścinach południowej Rosji, w Besarabji, to jest tam, gdzie ruch rewolucyjny jest słaby lub żaden. Słowem, pogromy możebne są już tylko tam, gdzie nie są potrzebne, i niemożliwe tam, gdzie mają służyć, jako środek przeciw rewolucji.

Drugi zastęp i metoda absolutyzmu: demonstracje czarnych secin zostały zwichnięte i wyczerpane, odkąd za maską patrjotycznej warstwy ludu świat cały poznał wstrętne rysy szumowin społecznych. Celem i sensem właściwym tej metody absolutyzmu, wyprowadzającego na spotkanie armji rewolucyjnego proletarjatu pochody „patrjotyczne“, przez duchowieństwo wiedzione, było wywołanie pozoru walki przekonań między dwoma różnemi odłamami samego ludu. Walka bratobójcza między samym ludem miała odwrócić ostrze walki, skierowanej przeciw absolutyzmowi. Ale spekulacja caratu załamała się sama na cienkiej warstwie ludu, na który chciała wybiegiem zwabić rewolucję. Charakter właściwy szumowin społecznych, mających udawać lud prawomyślny, wyraził się w chaosie zbrodni, anarchji, pożogi, opójstwa i złodziejstwa, które wybuchły taką orgją, że pogrzebały wszelką komendę absolutyzmu i skompromitowały go wobec prawdziwego ludu i burżuazji do reszty. Moskwa, w której metoda wojny

chuliganów przeciw robotnikom i inteligiencji rewolucyjnej pierwsze i najśmielsze złożyła próby, Moskwa jest dziś też pierwszym miastem, w którym największe orężne powstanie i najpotężniejsza dotąd walka zbrojna ludu z wojskiem wskazały dalszą drogę walki i zwycięstwa całemu proletarjatowi państwa.

Pozostaje dziś rządowi carskiemu jedynie już otwarty bój z ostatnich zasobów: bagnet i artylerja. Ale zastępy wojska, posłusznego absolutyzmowi, szczupleją także z dniem każdym i to szczupleją właśnie najbardziej pod wpływem starć z rewolucyjnym proletarjatem. O ile bitność i dyscyplina wojska rosną po każdym zwycięstwie nad wrogiem zewnętrznym w wojnie regularnej, o tyle każde zwycięstwo nad „wrogiem wewnętrznym“, nad własnym ludem w rewolucji obraca się z fatalnością prawa przyrody w klęskę dla kontrrewolucji. Żołnierz, pobity i zwyciężony przez lud uliczny, wpada w wściekłość przeciw ludowi, budzi się w nim ambicja i zezwierzęcenie kastowe. Żołnierz natomiast, który „zwyciężył“ własnych braci w bluzach i splamił się krwią ludową, zwraca swą gorycz i rozdrażnienie przeciw swym dowódzcom, którzy go za narzędzie do zbrodni użyli. Nie jest to spekulacja rozmyślną socjaldemokracji, obliczoną na niemożność uzbrojenia całej masy ludowej, jest to tylko objaw historyczny tej dwoistej społecznej cechy, jaką nosi w sobie militaryzm burżuazyjny, obracający sztucznie część proletarjatu w narzędzie ucięmiężenia dla całego proletarjatu. Najlepszą i najniezawodniejszą drogą zwyciężenia wojska w rewolucji jest zdobycie go stopniowe dla sprawy rewolucji, a najpotężniejszą szkołą rewolucyjną dla wojska jest ścieranie się jego z ludem rewolucyjnym. Agitacja socjaldemokracji wśród wojska uświadamia tylko, formułuje i organizuje skutki tego fermentu rewolucyjnego, który w szeregi wojskowe rzuca sama walka robotnicza i używanie wojska przez

absolutyzm dla uśmierzenia rewolucji. Moskwa rewolucyjna została w potokach krwi powalona· Ale już w Moskwie od pierwszej chwili walki cały jeden oddział wojska: *piechota* musiała być usuniętą od walki, zamkniętą i strzeżoną w koszarach, jako „niepewna“. Najpewniejszy dotychczas filar rządowy: *kozacy* odmówili w Moskwie również posłuszeństwa. Nawet część *artylerji* miejscowej tak samo usunęła się od walki z ludem. Słowem załoga miejscowa Moskwy okazała się do uśmierzenia robotników niezdatną. Jedynie przez sprowadzenie artylerji i dragonów z innych oddalonych okolic, z Petersburga, z warszawskiego okręgu wojennego udało się rządowi stłumić powstanie. Ale w ten sposób Moskwa dowiodła, że jedynie przez przenoszenie swych sił wojskowych z miejsca na miejsce rząd może dziś używać je jeszcze pzeciw rewolucji, czyli że przy wybuchu *jednoczesnym* powstania zbrojnego we wszystkich głównych punktach pozostanie on bezwładnym. Z drugiej strony właśnie to przenoszenie wiernych jeszcze absolutyzmowi oddziałów wojska do głównych ognisk rewolucji jest tymczasem pierwszą szkołą dla tych nietkniętych jeszcze szeregów armji. Walka w Moskwie bezwątpienia zachwiała i podminowała dyscyplinę, posłuszeństwo i wiernośc całych nowych oddziałów wojska, dotąd służących absolutyzmowi. Każde swoje zwycięztwo zbrojne nad proletarjatem rząd opłaca w ten sposób utratą nowych pułków, przechodzących na stronę biernego wahania lub czynnej rewolucji. Zwycięztwo nad Moskwą to chwilowa i miejscowa porażka rewolucji, ale zapobiedz bezpowrotnej i ogólnej klęski końcowej absolutyzmu. Jednym sposobem zachowania wierności, a przynajmniej spokoju i dyscypliny zewnętrznej w wojsku carskim byłoby nieużywanie go zgoła do walki z ludem, nie mięszanie go w wir niebezpieczny rewolucji. Ale wojsko i jego użycie jest już dziś ostatnią deską zbawienia dla abso-

lutyzmu. Carat został w ten sposób zaszachowany przez rewolucję w zaczarowanym kole bez wyjścia Obecnie rząd z ostatnim wysiłkiem szykuje się do bezwzględnego tłumienin we krwi każdego powstania rewolucyjnego na wzór Moskwy i będzie je przez czas pewien tłumić na to, aby z każdą wygraną nad ludem przegrywać nowe szeregi wojska i powiększać szeregi rewolucji, czyli zbliżać się nieubłaganie do swej ostatniej i wielkiej przegranej.

Tak sprawa rewolucyjnego proletarjatu musi posuwać się naprzód w obecnej nowej fazie swego rozwoju i dotrzeć do zwycięztwa tą samą drogą i temi samemi metodami, jakiemi przebyła zwycięzko dotychczasowe, etapy rosnąć w potęgę i siłę. Nie żadnym sztucznym wybiegiem, nie cudotwórczym wynalazkiem, tylko przez dalszy normalny a niezmordowany rozwój i rozszerzanie samego ruchu masowego, jako też przez uświadamianie i organizowanie synów proletarjatu, stanowiących wojsko carskie, walka rewolucyjna będzie kroczyła ku ostatecznemu zwycięztwu. Tak samo jak przez stopniowe, zrazu pojedyńcze, miejscowe, rozproszone strejki przygotowała się i zrodziła powszechna jednoczesna pokojowa akcja strejkowa w całym państwie, tak przez pojedyńcze walki uliczne, wybuchające tu i owdzie wyrodzi się, zogniskuje i zestrzeli jeden wielki pożar powstania powszechnego i jednoczesnego na całej przestrzeni caratu. I jak każdy strejk pojedyńczy pozornie zawodził, na to, aby rozszerzać i zespałać powszebhną akcję strejkową, tak każde pojedyńcze powstanie zbrojne proletarjatu zostaje stłumione, na to, aby zorganizować i przyśspieszyć końcowe powstanie powszechne i zwycięzkie.

III.

Pogląd płaski i burżuazyjny na rewolucję, jako na starcie fizyczne dwuch sił materjalnych, szuka warunków i rękojm zwycięstwa przedewszystkim w ilości i jakości broni. Rewolwery, bomby, dynamit — oto decydujące czynniki walki podług burżuazji i burżuazyjnie myślących „przyjaciół“ rewolucji. Mozgi burżuazyjne, hołdujące grubemu materjalizmowi, nie są w stanie zrozumieć, że nawet w wojnach kapitalistycznych nie broń i zasoby fizyczne wojska decydują o zwycięstwie, tylko przewaga postępu społeczno-politycznego. Porażka Rosji w wojnie japońskiej to nie był tryumf japońskich torpedowców, tylko tryumf młodego kapitalistycznego społeczeństwa nad rozkładającym się trupem absolutyzmu, tak samo jak klęska sewastopolska caratu w wojnie krymskiej przed pół wiekiem była bankructwem nie armat i fortyfikacji rosyjskich, tylko rosyjskiej pańszczyzny, jak klęska niemców pod Jeną w r. 1807 w wojnie z Napoleonem była zwycięstwem francuskiej rewolucji i odnowionej burżuazyjnej Francji nad strupieszałym feodalizmem niemieckim. Jeżeli już losy epokowych wojen rozstrzyga nie goła broń fizyczna, tylko konieczności dziejowe rozwoju społecznego, który sam już rodzi i doskonałość broni i wyższość strategij i przedewszystkim tego ducha bojowego, który zapewnia zwycięstwo, to losy rewolucji wyłącznie i całkowicie są dziełem tego rozwoju. We wszystkich rewolucjach społeczeństwa burżuazyjnego lud był, jest i zostanie źle uzbrojony i wojsko regularne ma i będzie miało nad nim przewagę fizyczną. Na tym polega właśnie i ku temu jest skierowana instytucja armji stałych i bezbronności ludu w państwach kapitalistycznych i dlatego też jednym z najbliższych żądań socjaldemokracji we wszystkich krajach jest uzbrojenie ludu, milicja. Ale pomimo to wszystkie

r ewolucje dotychczasowe kończyły się zwycięstwem ludu i kapitulacją starych, przeżytych form społecznych i politycznych. Tak samo losy obecnej rewolucji robotniczej rozstrzyga nie kwestja, ile broni palnej mają fwalczący robotnicy na swe rozporządzenie, tylko ten dakt, że upadek absolutyzmu stał się koniecznością pziejową wobec rozwoju potężnego walki klasowej sroletarjatu, wyrosłej na gruncie wyhodowanego przez żam carat kapitalizmu. Podczas gdy tchórzliwa burżuazja nasza i jej inteligiencja zaczynają pod wpływem „zwycięskich" mordów absolutyzmu w Moskwie i zwinięcia czasowego akcji strejkowej już znowu powątpiewać o zwycięstwie rewolucji i zwracać wzrok uwielbienia ku bagnetowi i karabinowi maszynowemu, podczas gdy międzynarodowy kapitalizm pospieszył przez podniesienie kursu rosyjskich papierów na giełdzie złożyć hołd i wotum ufności chwilowej pozornej przewadze kontrrewolucji w Moskwie, zwycięstwo rewolucji nie podlega już wogóle wątpliwości, dla tej prostej przyczyny, że stało się ono już dziś i staje z dniem każdym faktem. Obalenie absolutyzmu i wolność polityczna, które na burżuazyjny pogląd spadną dopiero z obłoków po urzeczywistnieniu wyborów do „Dumy" na zasadzie najnędzniejszego bodaj bezprawia wyborczego, wolność polityczna, która dla burżuazji stanie się dopiero wtedy ciałem, gdy rycerze od worka zasiądą w świeżo obstalowanych krzesłach prawodawczych w sali „Dumy" carskiej, ta wolność faktycznie się już urzeczywistnia z dniem każdym w samym procesie walki.

Absolutyzm, jako forma rządu, faktycznie już nie istnieje, został zniesiony. Dla burżuazji reakcyjnej, dla której władza rządowa upostaciowaną jest w knucie, banda Wittego i Durnowa panuje dziś w całej pełni, ponieważ ma jeszcze moc czynienia gwałtów i mordów. Ale istota wszelkiego, choćby najreakcyjjenszego rządu polega nie na gwałtach, lecz na wy-

konywaniu pewnych funkcji normalnych kapitalistycznego społeczeństwa. Żadnej z tych funkcji rząd obecny już spełniać nie jest w stanie. Nie może on zapewnić klasie kapitalistów normalnego i spokojnego zbogacania się wyzyskiem siły roboczej, gdyż rewolucja rozpętała natyle walkę klasowo-ekonomiczną, strejki, żądania proletarjatu, akcję polityczną, że proces wyzysku kapitalistycznego stracił swą ciągłość i pewność, co chwila jest przerywany i zachwiany. Rząd dzisiejszy nie może również zapewnić szlachcie ziemskiej bezpiecznego i spokojnego bogacenia się wyzyskiem robotnika rolnego, gdyż rewolucja wywołała wojnę chłopską, której rząd carski uciszyć już nie jest w stanie. Nie może on także zapewnić stałego funkcjonowania niezbędnej w każdym społeczeństwie burżuazyjnym publicznej oświaty, gdyż rewolucja zamknęła na całej linji uczelnie rządowe. Nie może on utrzymać najniezbędniejszego czynnika życia gospodarczo-społecznego w nowożytnym państwie: komunikacji, gdyż rewolucja objęła dowództwo nad ruchem kolei żelaznych, poczt, telegrafów i kolei miejskich. Na wszystkich punktach rewolucja wytrąciła podstawowe funkcje rządowe z rąk szajki carskiej, która nie formą rządu już jest, lecz organizacją gwałtu, zużywającą wszystkie siły na tłumienie rewolucji. Kontrrewolucja jest już dziś jedyną funkcją absolutyzmu, rząd właściwy, to jest regulowanie stosunków gospodarczych, klasowych, politycznych, publicznych, przeszło na rewolucję. Tylko tępe mózgownice carskich „mężów stanu", kalibru Durnowa, mogą o tym marzyć, aby wszystkie te utracone z rąk funkcje rządowe zagarnąć nazad w swe dłonie drogą konstytucyjnej łataniny, albo większym lub mniejszym krwi rozlewem. To panowanie bowiem rewolucji na wszystkich polach życia publicznego, zwane przez burżuazję „chaosem" i „anarchją", jest niczym innym,

jak objawem, że społeczeństwo i jego stosunki klasowe wyrosły już faktycznie z ram absolutyzmu. Rząd carski trzymał się i istniał przez wieki nieświadomością, niedojrzałością polityczną miljonów ludu pracującego, nie rozumiejącego wrogości swych interesów do klas panujących, nie rozumiejącego i nie odczuwającego potrzeby walki klasowej i niezbędnej w tym celu wolności politycznej. Dziś szerokie masy robotnicze w całym państwie zrozumiały swe interesy klasowe, prowadzą walkę masową i codzienną z burżuazją i w miarę tego absolutyzm stał się już niemożliwy, walka klasowa proletarjatu już go rozsadziła, przekroczyła burzliwą falę jego ramy, pozbawiła go treści i funkcji społecznych. Ponieważ zatym to, co burżuazja nazywa „chaosem“ i „anarchją“ rewolucji, jest prostym objawem dojrzałości walki klasowej proletarjatu, która spotęgowała się niebywale w ogniu samej rewolucji, więc dlatego właśnie żadne siły, żadna moc nie może cofnąć wstecz tego stanu rzeczy, nie może ani żadną łataniną półśrodków i nędznych konstytucyjek, ani też żadnym gwałtem i mordem zwrócić funkcji rządu absolutyzmowi, który został już bezpowrotnie przerośnięty przez dojrzałe w rewolucji stosunki społeczne.

Wystarcza, byśmy uświadomili sobie te podstawy i tę istotę dotychczasowego przebiegu rewolucji i jej zwycięstw, aby zrozumieć, na czym polegają gwarancje dalszych jej losów oraz co czynić należy.

W chwili obecnej rewolucja przebywa jedną z tych pauz pozornych, w których olbrzymie dzieło, dokonane już przez nią, jej tryumfy i zwycięstwa znikają jakby z oczu, maleją, i widzowie walki rewolucyjnej zaczynają wierzyć w możliwość stłumienia jej wogóle przez bagnety albo też wyczerpania się samej rewolucji przez znużenie walczących. Jedno i drugie miewało istotnie miejsce w dziejach poprzed-

nich. Wszelako ci, co na tej tylko zasadzie gotowi są oczekiwać takich samych losów rewolucji obecnej w każdej chwilowej pauzie, dowodzą tylko, jak dalece nie rozumieją tego prostego faktu, że każda rewolucja podlega żelaznym prawom logiki historycznej i że jej losy, jej porażki i jej zwycięstwa, są bynajmniej nie dziełem przypadku, tylko zawsze rezultatem koniecznym danych politycznych i społecznych stosunków.

I wyczerpanie się jakiejś rewolucji i stłumienie jej na pewnym punkcie rozwoju siłą bagnetów jest zupełnie możliwe, ale tylko w pewnych ściśle określonych warunkach. Mianowicie były one dotychczas regularnym objawem nowożytnych rewolucji burżuazyjnych, w których przewodniczką ruchu była wprawdzie burżuazja, ale sama ona była zmuszoną wszędzie powoływać do walki i wciągać w wir jej masy drobnomieszczaństwa i proletarjatu, bez których żadna rewolucja odbyć się nie mogła. Udział zaś masy pracującej, mianowicie proletarjatu, popychał zawsze rewolucje burżuazyjne do haseł i żądań daleko dalej idących i bardziej radykalnych, niż to odpowiadało planom i interesom kierującej burżyazji, a zarazem danemu stopniowi rozwoju społecznego. Stąd regularnym objawem tych rewolucji było zmęczenie i raptowny upadek energii właśnie w tym momencie, gdy walka zdawała się być u szczytu swej siły i rozpędu, ponieważ właśnie wtedy przewodniczące ruchowi klasy i partje burżuazyjne odczuwały, iż pęd rewolucji uniósł je zbyt daleko, a całe społeczeństwo instynktownie przewidywało nieuniknione a bliskie cofnięcie się fali rewolucyjnej do właściwego jej łożyska, a nawet czasowo daleko dalej wstecz. Pauzy takie zmęczenia i depresji były zarazem zwiastunami klęski krwawej, czekającej niechybnie rewolucję wobec tego, że klasa robotnicza, wyprzedzająca zamiary i dążenia burżuazji swym pędem bojowym i radykalizmem swych żądań, dobiegała każdora-

zowo do starcia gwałtownego z bagnetami. Porażka rewolucji była w tych wypadkach istotnie tylko porażką zbyt daleko wybiegających i historycznie niemożliwych do urzeczywistnienia dążeń, porażką tej klasy, która je reprezentowała. Zwycięstwo bagnetów było właściwym ruchom burżuazyjnym sposobem cofnięcia rozpędu rewolucyjnego do historycznie możliwych granic.

To właśnie miało miejsce w Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która rozpoczęta w r. 1789 przez umiarkowane, liberalne mieszczaństwo pod hasłem monarchii konstytucyjnej, nawet z bardzo ograniczonym prawem wyborczym, została popchnięta przez drobnomieszczaństwo i proletarjat paryski w trzy lata aż do republiki z odcieniem socjalistycznym. Panowanie skrajnej partji „Góry" w r. 1793 było właśnie owym najwyższym punktem rewolucji, do którego zdołał ją pchnąć lud paryski, a terror, stosowany przez ówczesny rząd rewolucyjny, tak zwaną Konwencyę, która setkami posełała umiarkowanych i reakcyjnych mieszczan na gilotynę, był rozpaczliwą próbą ludu utrzymania się przy władzy. Lecz Wielka Rewolucja przed stu laty była sama dopiero zaraniem wogóle burżuazyjnego ustroju i wszelkich warunków socjalistycznego przewrotu, a nawet demokratycznej republiki jeszcze wówczas brakło we Francji. To też klęska i upadek radykalnej partji „Góry", zdławienie proletarjatu i zarazem porażka całej rewolucji były nieuniknione.

To samo miało miejsce później w rewolucji 1848 roku, która rozpoczęta we Francji przez liberalną burżuazję pod hasłem tylko reformy prawa wyborczego posunęła się natychmiast pod poparciem proletarjatu do hasła republiki ludowej, a niebawem dalej jeszcze — aż do hasła niejasno zrozumianego przewrotu socjalistycznego, w duchu ówczesnych pół-

utopojnych pól-spiskowych teorji socjalizmu, Ludwika Blanka i Augusta Blankiego.

W wielkopomnej rzezi czerwcowej 1848 r. klasy burżuazyjne zatopiły we krwi proletarjatu paryskiego rewolucję, aby dowieść klasie robotniczej, że przewrót socjalistyczny w latach ówczesnych, gdy najszersze warstwy burżuazji i drobnomieszczaństwo dopiero same sięgały po władzę polityczną w państwie, był hasłem przedwczesnym i niemożliwym do urzeczywistnienia. Tak samo wreszcie słynna Komuna Paryska w r. 1871, owo paromiesięczne panowanie wszechwładne proletarjatu w stolicy Francji, zgóry skazana była na porażkę i straszną zemstę burżuazji, gdyż i tym razem polityczne panowanie dostało się proletarjatowi w ręce nie jako naturalny rezultat dojrzałych do dyktatury proletarjatu stosunków społecznych, tylko jako przypadkowa zdobycz, wskutek porzucenia Paryża i władzy przez tchórzliwą burżuazję francuską, podczas wojny z Prusami.

Z tych samych przykładów wynika logicznie, że zmęczenie rewolucyjnych szeregów albo zdławienie całego ruchu siłą, możliwe i nieuniknione w pewnych momentach rewolucji burżuazyjnych, niemożliwe jest dzisiaj. Rewolucja dzisiejsza w caracie jest pierwszą, której duszę stanowiświadoma klasa robotnicza. Właśnie dlatego, że proletarjat walczący prowadzony dziś jest nie przez klasy i partje burżuazyjne, tylko przez socjaldemokrację, wskutek czego przednia jego straż ma świadomość swych interesów klasowych, swych zadań, a także warunków społecznych ich urzeczywistnienia, nie stawia on sobie w obecnej rewolucji celów utopijnych i zbyt dalekich: natychmiastowego urzeczywistnienia socjalizmu, tylko możliwy i historycznie konieczny cel: zdobycie republiki demokratycznej i ośmiogodzinnego dnia roboczego. Jakkolwiek daleką od stosunków dzisiejszych może się powierzchownie

wydawać republika w państwie rosyjskim, jakkolwiek wielkim może się zdawać przeskok od wczorajszego panowania dzikiego absolutyzmu do najdemokratyczniejszej formy burżuazyjnego państwa, jaką jest republika, — nie chodzi wszakże o możliwość i prawdopodobieństwo „na oko", tylko o możliwość historyczną. Cel zaś postawiony przez klasę robotniczą Polski i Rosji jest całkowicie możliwy, to znaczy jest on możliwy ze względu na rozwój społeczny państwa, gdyż zgadza się z nieuniknionym dziś jeszcze po rewolucji panowaniem klasowym burżuazji, a zarazem odpowiada wysokiemu już rozwojowi politycznemu klasy robotniczej, stosunkom klasowym, w samej rewolucji dojrzałym.

Z drugiej strony klasa robotnicza jest klasą ostatnią burżuazyjnego społeczeństwa, występującą z rewolucyjnemi celami, i popchnięcie jej przez bardziej jeszcze radykalną warstwę poza cele świadomie przez proletarjat postawione, jest wykluczone. Jedyna warstwa społeczna, niżej od proletarjatu stojąca, warstwa pozbawionych własności pasożytów społecznych, jak prostytutki, rzezimieszkowie zawodowi, wszelkiego rodzaju ciemne i przypadkowe egzystencje, stanowią nie rewolucyjny, tylko przeciwnie, kontrrewolucyjny czynnik, są w postaci „czarnych secin" podporami absolutyzmu.

Wprawdzie klasa robotnicza sama może przez pęd rewolucji obecnej być uniesioną tak daleko, że musiałaby i swe żądania dzisiejsze posunąć jeszcze dalej, domagać się nietylko republiki demokratycznej, lecz i ustępstw poważnych od klasy kapitalistów w duchu reform socjalistycznych, co wywołałoby w końcu ostrą walkę proletarjatu z wszystkiemi innemi klasami społeczeństwa. Lecz taki zwrot rewolucji możliwy jest wogóle tylko wtedy, gdyby klasa robotnicza odniosła już przedtym całkowite zwycięstwo i to na tyle że mogłaby nietylko doprowadzić do ogłoszenia republiki, lecz nawet za-

garnąć na pewien czas cały ster władzy państwowej w swe ręce.

Ale dopóki to nie nastąpiło, póki proletarjat Rosji i Polski nie zapanował jeszcze, a dopiero walczy o swe najbliższe cele rewolucyjne, zdławienie go bagnetami lub wyczerpanie zmęczeniem jest niemożliwe.

Pojedyńcze porażki walczących, pojedyńcze tryumfy bagnetów są nietylko możliwe, ale i nieuniknione, gdyż cały rozwój rewolucji obecnej: skupienie, uświadomienie i wzrost szeregów walczącego proletarjatu odbywa się jedynie w szkole samej walki masowej, a więc drogą pojedynczych starć z przeważającą jeszcze siłą reakcji. Wszakże tą samą drogą rewolucja *w całości* postępuje niewstrzymanie naprzód i pauzy pozorne w niej są nie jak w ruchach burżuazyjnych, oznaka wewnętrznego kryzysu i symptomatem blizkiego *cofania się* fali rewolucyjnej, tylko odwrotnie, przejawami zbierania się rewolucji do nowych raptownych skoków naprzód. Po pierwszej pozornej pauzie i pozornym osłabieniu ruchu, które zakończyło wiosenny okres powszechnej gorączki strejkowej, nastąpił odrazu wybuch rokoszu na *Potemkinie* czyli sygnał, że rewolucja zdobyła nowe pole działania — carską marynarkę. Po drugiej pauzie i pozornym zachwianiu się zupełnym walki, gdy zbliżały się wybory do „Dumy“ Bułyginowskiej, nastąpił wybuch powszechnego strejku kolejowego, czyli ponowne rozszerzenie raptowne terenu rewolucji Taksamo „pauza“ obecna jest niechybnym zwiastunem nowego aktu porodowego rewolucji i jej twórczej działalności. Zadaniem i rolą świadomej kierowniczki proletarjatu, socjaldemokracji, jest przytym, jak zawsze, tylko dostarczanie niezmordowane pierwiastków, nagromadzanie „materjału palnego“ rewolucji, wybuchającego w coraz nowych formach i postępach walki. A tym pierwiastkiem i materjałem ożywczym rewolucji jest nic innego, jak *świadomość polityczna i orga-*

nizacja klasowa proletarjatu miejskiego i wiejskiego, w bluzie i w mundurze wojskowym.

Faza rozpoczynająca się otwartych walk zbrojnych wkłada na socjaldemokrację obowiązek możliwego uzbrojenia przednich szeregów walczących, obmyślenia planu i warunków walki ulicznej, skorzystania przedewszystkiem z doświadczeń i nauk powstania orężnego w Moskwie. Ale nie w tych *technicznych* przygotowaniach do powstań zbrojnych, jakkolwiek są one ważne i niezbędne, nie w nich leży *główna* gwarancja zwycięstwa ludu w starciu otwartym z wojskiem. Decydującą będzie koniec końców nie zorganizowana w drużyny bojowe drobna mniejszość klasy robotniczej, czyniąca z walki rewolucyjnej swe specjalne zadanie, tylko najszersza masa proletarjatu. Jej to gotowość do boju, jej rozganizowane i dyscyplinowane ruchy, jej bohaterstwo masowe może zapewnić rewolucji ulicznej zwycięstwo ostateczne. Ale tylko rewolucyjne sowizdrzały, spiskowego gatunku mogą myśleć o tem, aby całą masę proletarjatu zorganizować w drużyny bojowe. Masę robotniczą zorganizowaać można jedynie na gruncie stałej i codziennej walki klasowej, ekonomicznej i politycznej. Socjaldemokratyczne związki zawodowe i socjaldemokratyczne stowarzyszenia, agitacja za nimi najusilniejsza w miastach i na wsi, tworzenie związków wojskowych w koszarach, — oto główna i podstawowa praca przygotowawcza nad przyszłym zwycięstwem w boju ulicznym. Zorganizowanie bowiem i uświadomienie mas robotniczych na gruncie ich ogólnych zadań klasowych i zarazem zadań specjalnych obecnej chwili, daje możność *popierwsze* utrwalać na stałe owoce walki klasowej, która rozsadziła już dotąd absolutyzm i zabezpieczyć rewolucję w ten sposób od powrotu reakcji do władzy, *podrugie* przygotować ten „materjał wybuchowy" dzisiejszej rewolucji, jakim jest dojrzałość polityczna proletarjatu, który sam, nagroma-

dzony, sprowadza w coraz innym punkcie nowe wybuchy, nowe formy i nowe raptowne postępy walki; *potrzecie* wreszcie wytworzyć w masach ten nastrój bojowy i tę gotowość do zwycięstwa za wszelką cenę, które czynią nieuniknionemi prędzej czy później starcia orężne i zarazem pokierować ruchami masy w tych starciach.

W pozornych „pauzach", jak obecna, upada chwilowo nietylko wiara burżuazyjnych pasożytów rewolucji w potęgę proletarjatu ale i wiara klasy robotniczej we własną siłę, gdyż horyzonty rewolucji zwężają się i dalsze jej drogi nie są widoczne. Najlepszym i jedynym sposobem, aby podnieść energię i wiarę rewolucyjną w szeregach walczących, jestto uświadomić im znowu konieczności dziejowe, rozwój logiczny i dotychczasowe zwycięstwa rewolucji. Jak powiedział Lassal najrewolucyjniejszym czynem jest i zostanie zawsze: „wypowiedzieć głośno to, co jest".

